

X Mistrzostwa Polski Lekarzy w Półmaratonie w Gnieźnie

Ostatni dzień lata...

Wbrew tytułowi nie będzie to recenzja debiutanckiego filmu Tadeusza Konwickiego, nakręconego, co ciekawe, przez pięcioosobową ekipę. XXX Jubileuszowy Bieg Lechitów nie był debiutancki. Liczba edycji tej najstarszej, długodystansowej imprezy biegowej w Polsce budzi podziw i szacunek. Debiutowała w czasach, kiedy widok na ulicy biegacza w krótkich spodenkach wzbudzał najczęściej śmiech i kpinę. Po trzydziestu latach, kiedy bieganie stało się niemal niezbędnym elementem zdrowego stylu życia, biegacze dopingowani są przez licznych kibiców, a ci, którzy kpią lub wyśmiewają zawodników, są obiektem... niemniejszych kpin i śmiechu ze strony tych, którym nie straszne wstęgi szos. W tym roku padł rekord frekwencji: 22 września 2007 roku na starcie stanęło aż 455 biegaczy, w tym 37 lekarzy, którzy również mieli swój nieco skromniejszy jubileusz – walczyli po raz dziesiąty w Mistrzostwach Polski Lekarzy w Półmaratonie. Do Gniezna przyjechali faworyci lekarskiego biegania: wśród kobiet Joasia Bestrzyńska z Gądek koło Poznania, która zdobyła tytuł mistrzowski w 2005 roku, i Paweł Paliga z Głogowa – posiadacz trzech tytułów mistrzowskich z ostatnich lat. Trasa biegu wymagająca i selektywna, a finiszowe 500 metrów to zabójczy podbieg do gnieźnieńskiego Rynku, który dla wielu jest drogą przez mękę, żeby nie powiedzieć – ze względu na bliskość katedry – drogą krzyżową. O trudzie ostatnich metrów przed metą świadczą twarze zawodników utrwalone na zdjęciach – również lekarzy. Moja radosna mina to nie fotomontaż. Wydobyłem z siebie po prostu resztki adrenaliny i zgodnie z zasadą „dobrej miny do złej gry” wrzuciłem na twarz radosny uśmiech, który jednak nie tak do końca był wymuszony. Wszak kończenie każdego biegu to wielka radość, więc spontaniczności też trochę w nim było.

Ostatni dzień lata był wyjątkowo słoneczny, pogoda dobra dla kibiców, dla biegaczy zbyt ciepło. Dodatkowo wiatr na trasie wiał, jak nigdy w plecy – trochę więc pomagał, ale nic, a nic nie chłodził, co wielu biegaczom dało się we znaki. Jed-



nym słowem: brak klimy. Jedyne, w jakim mogli schować się biegacze, to cień historii miejsc i wydarzeń, z którymi związany był start na Ostrowie Lednickim i meta, ciągle w pierwszej, wbrew zakusom, zaprzyjaźnionego – przynajmniej z biegaczami – Poznania.

Czas na wyniki lekarskiego ścigania. Faworyci nie zawiedli. Wśród kobiet triumfowała Joasia Bestrzyńska, a wśród





mężczyzn Paweł Paliga. Z reprezentantów naszej izby w czołówce, oprócz wspomnianej mistrzyni, znalazł się Leszek Walczak z Leszna, który wyprzedził wielu młodszych kolegów. W doskonałej formie i czasie dotarł do mety nestor wśród biegających lekarzy, doktor Antoni Wisterowicz z Sopotu, który również pokazał podeszwy kilku dużo młodszym medykom. Okazałą statuetką uhonorowany został jego trud i niespożyta, mimo upływu lat, energia.

XXX Bieg Lechitów i X Mistrzostwa Lekarzy w Półmaratonie to również okazja do podsumowań. W biegu Lechitów prowadzona jest klasyfikacja „Wiernych Lechitów”. Obejmuje ona zawodników, którzy ukończyli wszystkie dotychczasowe edycje – przypominam – było ich trzydzieści. A tych najwierniejszych jest siedmiu. „Siedmiu Wspaniałych” chciałoby się rzec, ale to chyba nie wystarczy. Wyczyn to nie lada. Trzeba dużo samozaparcia, wytrwałości, zdrowia, aby przez trzydzieści lat co roku przygotować się, wystartować i ukończyć długi bieg. Trzeba mieć też szczęście, bo przecież zwykła złośliwość losu w postaci choroby lub innej niedyspozycji może wykluczyć zawodnika w każdej chwili ze startu. Wyczyn nie lada, również z medycznego punktu widzenia, biorąc pod uwagę, że najstarszy z „Wiernych Lechitów” ma 74 lata, a najmłodszy... 55. Nie ma wśród nich lekarza, ale jest wśród lekarzy jeden, który przebiegł wszystkie dziesięć półmaratonów w ramach Mistrzostw Polski Lekarzy. Jest nim Edward Pokorny, inicjator tej rywalizacji i jej organizator przez 6 lat na przepięknej trasie w okolicach Ustki. Otrzymał ode mnie pamiątkowy graweron za wytrwałość i wierność lekarskiemu ściganiu.



Na zakończenie kilka słów podziękowań, które kieruję szczególnie do władz Wielkopolskiej Izby Lekarskiej, z Panem Prezesem dr. Stefanem Sobczyńskim na czele; podziękowań za pomoc, również finansową, Naczelnej Izby Lekarskiej za podobny wkład. Prezydentowi Gniezna – Panu Jackowi Kowalskiemu, Jackowi Mańkowskiemu Dyrektorowi Gnieźnieńskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, dyrektorowi biegu za zrozumienie i wsparcie biegaczy oraz za udzielenie „gościny” Mistrzostwom Lekarzy. Andrzejowi Krzyścinowi za łaskawe spojrzenie na moją lekarską działkę w Biegu Lechitów oraz do wszystkich tych, którzy przyczynili się do organizacyjnego i sportowego sukcesu najstarszego biegu długodystansowego w Polsce. Poniżej wyniki rywalizacji.

WOJCIECH ŁĄCKI

